Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 49 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 59.** 18. maja 1844.

## Przegląd artykułów.



## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### — Ze Lwowa. —

Jego królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand d'Este cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Galicyi, powrócił do tutejszéj stolicy w najpożądańszém stanie zdrowia, dnia 17go b. m. o godzinie 3 1/2 z rana.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalija.

*Moniteur* z dnia 6go maja zawiéra depeszę telegraficzną z Bajony z dnia 4go b. m. donoszącą: iż Almeida kapitulowała na dniu 29go kwietnia, i że hrabia Bomfim z wielką liczbą oficerów schronił się na ziemię hiszpańską.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 27. kwietnia. Właśnie temi dniami nakazał rząd zaciąg 50,000 ludzi na rok bieżący dla zapełnienia tych miejsc opróżnionych, które przez rozdawanie abszytów z powodu wypadków przeszłorocznych w wojsku zaszły. Żołniérze należący do zaciągu z roku 1839, którym podobnież abszyt dać przyrzeczono, czekają z niecierpliwością na dymisyję, i otrzymają takowę, skoro tylko 35 tysięcy ludzi z nakazanego teraz zaciągu przystawionych będzie. Zaciąg ten rozpocznie się w miesiąc po ogłoszeniu dekretu i skończy się w przeciągu dni trzydziestu. Z 50,000 ludzi przypadnie 36,000 ludzi dla armii stojącéj a 14,000 dla wojska odwodowego (milicyi prowincyjonalnéj). Rząd oznajmia przytém, iż dekret ten przedłoży w swoim czasie do potwierdzenia kortezom, jednakże niezwłocznie do jego wykonania przystąpi.

*Gazzetta Piemontese* donosi z Turynu pod dniem 3. b. m. Nadmienialiśmy w swoim czasie (w Gazecie Lwowskiéj nr. 40) o nieszczęsnym wypadku hiszpańskiego konzularnego ajenta w Mazaganie, pana Darmont, którego z domu sardyńskiego wice-konzula przemocą wywléczono, i w niegodziwy sposób publicznie stracono. Ajent i jeneralny konzul króla Sardyńskiego w Tangerze podał natychmiast przedstawienie do Cesarza Marokańskiego, a ten przekonawszy się o słusznéj reklamacyi, z powodu naruszenia konzularnego pomieszkania, dał przezto swoje winne zadosyć-uczynienie, iż kazał oznajmić swoje ubolewanie nad pomienionym przypadkiem, i oraz zapewnił rząd Sardyński, że podobne bezprawie, którego się uniesiony gniewem Hadszy Mussah el Garbi dopuścił, już więcéj ponowionem nie będzie. W ten sposób zagodzono tę sprawę, któ-ra dla obu rządów nieprzyjemną była.

Z Paryża dnia 4go maja. Nowo-odkryty spisek w prowincyjach północnych był jak się zdaje, bardzo daleko rozgałęziony i liczył bardzo wielu członków. Uwięzienia odbywają się bez przerwy. W Pamplonie osobliwie są prawie wszystkie więzienia przepełnione więźniami politycznymi, z których niejaka część w cytadeli jest umieszczona. Co się tyczy śledztwa, jegoż postępu i skutku panuje ciągle największe milczenie.

*Moniteur* z dnia 5go b. m. zawiéra następującą, drogą telegraficzną przez Bajonę nadesłaną depeszę francuzkiego ambasadora przy hiszpańskim dworze do ministra spraw zagranicznych z Madrytu pod dniem 2. maja: »Całe ministeryjum występuje z gabinetu. Królowa przyjęła jego dymisyję, i poleciła jenerałowi Narvaez, aby się zajął składem innego ministeryjum, do którego pan Miraflores wstąpi. — Pan Gonzalez Bravo i jego koledzy (dawni ministrowie) oznajmili Jéj król. Mości, że swych następców wspiérać będą. — Madryt jest spokojnym.«

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

W izbie wyższéj wniósł dnia 1go maja lord Campbell, aby izba zamieniwszy się w wydział, obradowała nad jego bilem, dotyczącym składania kaucyi w razie podania o kassacyję wyroku. Podług tegoż bilu ma być wolno oskarzonemu skoro tylko o zwyczajne przestępstwo idzie, złożyć kaucyję, podobnie jak w procesach cywilnych; a wykonanie wyroku ma być odroczone aż do rezolucyi, która na prośbę o kassacyję wyroku wydaną będzie. Lord-kanclérz sprzeciwił się temuż wnioskowi, gdyż powyższy bil daje się zastosować do teraźniejszego procesu stanu w Dublinie i wniósł aby go odrzucono. Oświadczył, iż podobny środek zniweczyłby zamiar sądu sprawiedliwości, i właśnie teraz byłby nie na czasie, gdy tenże sąd ma wydać wyrok na repealistów. Kilku mowców odezwało się za bilem i przeciw niemu, a wreszcie został bil przy głosowaniu odrzuconym.

Dnia 2go maja mówił przed sądem sprawiedliwości Queensbench w Dublinie pan Monaghan jako obrońca pana O'Connella; wszelako rozumowanie jego co do istoty było takież samo, jak innych rzeczników, którzy już piérwéj przed nim mówili. Dnia 3go będzie miał p. Fitzgibbon za doktorem Gray, jak słychać, bardzo długą mowę. Nawet najgorliwsi przyjaciele oskarzonych znudzeni są témi rozwlekłémi i jednotonnémi debatami, których zakończenie podobno aż na przyszłych kwartalnych posiedzeniach nastąpi.

W liście z Kalkuty pod dniem 15go marca donoszą, co zresztą potwierdzenia potrzebuje, że Synd już ostatecznie i na zawsze do angielskich posiadłości wcielono. Jeneralny gubernator lord Ellenborough przybył dnia 28go lutego z swéj wyprawy do Kalkuty, gdzie go wystrzałami z dział i z wojskową okazałością przyjmowano. Szeryf zwołał publiczne zgromadzenie, na którém uchwalono adres powinszowania dla jeneralnego gubernatora, który w ostatnim czasie zjednał sobie u publiczności tak wielkie przywiązanie, że dawniejsze zaczépki dzienników zupełnie zamilkły. Dnia 29. lutego kazał lord Ellenborough wypłacić sześć-miesięczny osobny żołd wszystkim żołniérzom, którzy w wyprawach w Gwalior i Syndzie udział mieli. — Z Lahory i Afganistanu nie donoszą nic ważnego; sądzono jednakże, że wzmagająca się nieprzyjaźń między témi oboma narodami, wkrótce w otwartą wojnę wybuchnie.

Z Londynu dnia 4. maja. Dziennik *Times* zawiéra, jak się zdaje z urzędowego źródła wiadomość o wyborze następcy lorda Ellenborough w Indyjach. Takowy zaczyna dzisiejszy swój artykuł w następujący sposób: »Mamy powód do wierzenia, że Sir Henry Hardinger będzie mianowany jeneralnym gubernatorem, i że mianowanie to nastąpi za obopólném zezwoleniem korony i dworu dyrektorów, i w skutek przyjacielskiego porozumienia się między władzami, które bezpośrednio za wybór jeneralnego gubernatora są odpowiedzialne.

Dyrektorowie kompanii wschodnio-indyjskiéj oświadczyli, jak zapewniają pisma publiczne, iż są gotowi ogłosić powody, które ich zniewoliły do złożenia lorda Ellenborough z urzędu. »Wypełnią oni«, mówią też pisma, »tylko jedną z najnaglejszych powinności; gdyż jak sobie samym, tak Indyjom, Anglii i lordowi Ellenborough winni są usprawiedliwić się zupełnie z swego postępku. My jesteśmy przekonani, że ministeryjum w połączeniu z dyrektorami dążyć będzie do tego, aby wszystkie dotyczące téj ważnéj sprawy wyjaśnienia i dokumenta jak najspieszniéj do wiadomości publicznéj podano.«

Wczoraj wystawiono na publiczną licytacyję puściznę po zmarłym jenerale Sir Hudson Lowe; na takowéj było mnóstwo rzeczy, które niegdyś do Napoleona należały, lub których on używał, i tak naprzykład stare krzesło, na którém na wyspie św. Heleny wo-

grodzie przesiadywał, i jeden z tak zwanych dwunastu zégarów marszałkowskich, które na rozkaz Napoleona w ten sposób urządzono, iż takowe przez 54 godzin bez nakręceńia iść mogły, i które on sam pomiędzy swoich marszałków porozdawał, i t. d. Wszystkie przedmioty tego rodzaju znalazły wielu miłośników i zostały po bardzo wysokich cenach sprzedane.

W Londynie pokazują teraz za pieniądze amerykańskiego karła, zwanego »Jenerałem Tom Thumb (to znaczy wielki palec)«, któremu się powiodło zjednać sobie łaskę u dworu. Dziennik *Morning-Post* donosi: »Wczoraj (3. maja) o pół do szóstéj po południu rozkazała Jéj Król. Mość przyprowadzić jenerała Tom Thumb; jakoż już to po raz trzeci pozyskał on ten zaszczyt być przywołanym do pałacu bukinghamskiego. Królowa kazała, aby jenerał wystąpił w tym samym dworskim ubiorze, w którym we środę wieczór przed Królową wdową w Marlborough-House był ubrany. (Królowa Adelaida darowała mu stosowny do jego postaci złoty zégarek w miniaturze.) Jéj Król. Mość przyjmowała karła w żółtym do odwidzin przeznaczonym salonie, gdzie Jego Królewiczowska Mość Książę Albert, Król i Królowa Belgów, książę Leiningen tudzież inne znakomite osoby byli zgromadzeni. Królowa Jéj Mość przyjęła jak najuprzejmiéj Toma Thumb. Książę Albert i Król Belgów ściskali go za rękę, a książę pytał, jak mu się podoba w Londynie. Tom Thumb dziękował Jego Król. Mości za tę szczególniejszą łaskawość, poczém na żądanie Jéj Król. Mości popisywał się z rozmaitemi sztuczkami, któremi bardzo ubawił wszystkich obecnych. Potém występował w pozycyjach szermierskich, śpiéwał niektóre amerykańskie piosnki i wykonał taniec majtków, wszystko dla zabawy dostojnego towarzystwa. Król Leopold, który po piérwszy raz widział tego karła, zadawał mu niektóre zapytania, a odpowiedzi tego małego człowieka były takie, że się serdecznie uśmiano. W końcu téj wizyty, która trwała do siódméj godziny, podziękowała Jéj Król. Mość panu Barnum za przyjemność, jaką jéj sprawił zabawny jego wychowaniec i kazała mu oraz znaczny podarunek doręczyć. Gdy jenerał zabiérał się już wymknąć za drzwi, prosił go książę Albert, aby mu jeszcze raz sprawił przyjemność swoim pełnym wdzięku ukłonem. Karzeł przychylił się natychmiast do tego żądania. Jego Królewiczowska Mość uścisnął go za rękę, a ten kłaniając się dostojnemu towarzystwu powiedział tymczasem Królowéj grzeczność, że bardzo gustownie ma urządzone apartamenta.« Mówią, że karzeł ten spekulacyjnemu Amerykaninowi, który go pokazuje w Londynie, co tydzień przeszło 400 funtów szterlingów zysku przynosi.

## Francyja.

Dziennik *Commerce* z dnia 4. maja zawiéra o dyskusyi w izbie parów na dniu 3. maja następujący artykuł: »Dyskusyja w izbie parów toczyła się wczoraj znowu około nauk filozoficznych. Zaproponowane onegdaj przez panów Segur-Lamoignon i Montalivet poprawki zrobiły miejsce nowéj przez komisyję zaproponowanéj redakcyi. Podług téj propozycyi osnowa i forma bakalaureatu literatury ma być ustanowiona regulaminem, który w królewskiéj radzie publicznego oświécenia ułożony, a potém w królewskie rozporządzenie zamieniony i w formie regulaminu publicznéj administracyi wydany będzie. Pan Cousin a po części i pan Villemain zbijali ten wniosek, który wczoraj nie mógł już przyjść do głosowania. — Wyznajemy otwarcie, że my nie jesteśmy wielkimi przyjaciołmi nauk filozoficznych, a przynajmniéj tych, które na kolegijach dają. Nie dla tego, jakobyśmy podzielali zdanie tych, którzy je przeciw-chrześcijańskiemi, przeciw-katolickiemi nazywają. Lecz dla tego, że my nie możemy w filozofii upatrzyć tego, co się właściwie umiejętnością nazywa. Niemającéj związku masie tak ciemnych i tak źle określonych zasad nie można nadać nazwy umiejętności. Nadaremnie starają się filozofowie dumnemi klasyfikacyjami i szumnym stekiem słów pokryć brak wiadomości realnych. — Przeczytajmy tylko program bakalaureatu, a za każdym ustępem napotkamy niepożyteczne a nawet śmiészne kwestyje. Dowiémy się np., że Thales zasadę świata w wodzie a Anaximenes w powietrzu pokładał. Na cóż się zdadzą wszystkie te marzenia? W takiż sam sposób możnaby także uczyć dziejów dawnych alchimistów. — Dla tego wszelkim tym rozporządzeniom oddamy naszą pochwałę, które do tego zmierzać będą, aby nauki filozoficzne na ściślejsze obręby ograniczono.«

Z Paryża dnia 5. maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, po długiéj debacie, w któréj panowie Barthe i de Barthelomy wspierali, a panowie Cousin i Rossi zbijali nadmienioną wczorajszą poprawkę komisyi do artykułu 1go wniosku do ustawy o nauce podrzędnéj, któ a program na bakalaureat literatury poddawała pod for-

malność regulaminu administracyi publicznéj, została taż poprawka jednogłośnie przyjęta.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, które było przeznaczone na sprawozdanie i obrady nad przedłożonemi izbie prośbami, zajmowano się po większéj części dyskusyją, wywołaną przez petycyję na korzyść zniesienia niewoli, względem któréjto petycyi pan Denis imieniem komisyi zaproponował przejść do dziennego porządku. Oświadczenia ministra marynarki nie zostawiły żadnéj wątpliwości o zamiarach rządu; rząd jest tego zdania, iż jeszcze nie przyszła pora przedłożyć izbie wniosek do ustawy emancypacyi, gdyż piérwéj nim usamowolnimy murzynów, trzeba ich naprzód oświecić i w moralnych ludzi zamienić. Poczém nastąpiła żywa przemówka między panami Ledru-Rollin i Jollivet, którzy różne swoje zdania o moralnym stanie murzynów wyrażali. Po nich odezwał się pan Guizot z powtórném objawieniem zamiarów rządu, mówiąc, iż rząd postanowił nieodzownie znieść niewolę w francuzkich kolonijach; że jednak niezwłoczne onéj zniesienie w masie, jest teraz tak niepodobném, iż nie ma zapewne nikogo w izbie, ktoby się podobną propropozycyję wnieść odważył. Rozpoczęto już przygotowania w tym celu, uczyniono już nawet znaczne kroki ku temu, tak pod względem udzielania niewolnikom nauki religii i moralności, jako téż pod względem ich familijnych stosunków, materyjalnego bytu i styczności z panami, a w niektórych częściach kolonij znalazł rząd skuteczne wsparcie u tamtejszych urzędników. Naturalną jest rzeczą, iż podobne postanowienie silnego téż oporu doznać musi; można się przecież spodziewać, iż takowy z czasem pokonany będzie. Nakoniec uchwalono, aby izba, nie jak komisyja żądała, nad pomienioną petycyją przeszła do dziennego porządku, lecz aby takową za przyzwoleniem ministrów, do ministra marynarki odesłano.

Kwestyja o kolejach żelaznych, która przez kilka tygodni była uśpiona, zaczyna teraz znowu zajmować publiczną uwagę. Słychać, że minister robót publicznych przedłoży wkrótce izbie wniosek o kolei żelaznéj, która Niemcy w wielorakim względzie obchodzi, to jest o kolei żelaznéj z Paryża do Strasburga.

## Belgija.

Z Bruxeli dnia 4. maja. Minister spraw zagranicznych zakończył przeszłego tygodnia swoje sprawozdanie o najgłówniejszych handlowych negocyjacyjach z Francyją, towarzystwem cłowém, i z kilkoma innemi krajami w tajnym wydziale tém oświadczeniem, że Belgija nie może dłużéj oddawać się nadziei, aby z wymienionemi stronami w krótkim czasie jakowy pomyślny handlowy traktat zawarła; lecz że teraz sama w sobie sposobu i zasiłku szukać powinna. Nad handlową polityką we Francyi panuje potężny, trudny do pokonania wpływ wielkich właścicieli fabryk, kopalni węgli, hut żelaznych i t. d., a cłowe stowarzyszenie w Niemczech nie przyjęło właściwego handlowego traktatu utrzymując, że takowy w teraźniejszych okolicznościach i przy opozycyi, jaką towarzystwo to w swojém własném gronie znalazło, niepodobny jest do osiągnienia. Poczém minister spraw wewnętrznych rozwijał politykę handlową, którą teraz gabinet zachowywać zamyśla.

W ostrych zarysach nadmienił o kierunku, który teraz prawie wszystkie kraje opanował, to jest, iż takowe pragną realnie ile możności same sobie wystarczyć, podobnie jak dawniejsze rolnicze kraje starały się, coraz bardziéj zaprowadzić przemysłowość u siebie, przezco pomimo ułatwienia i rozszérzenia środków przemysłowych zachodzi między narodami niejakie odosobnienie, które w systemie opieki się pojawia. Dla tego Belgija nie może być temu kierunkowi zupełnie obcą, i powinna teraz, przy niedopisaniu wszelkich usiłowań zawarcia z sąsiedzkiemi krajami handlowego traktatu, stosownemi środkami przyjść w pomoc industryi krajowéj. Z tego powodu oświadczył minister, że się zgadza z handlową komisyją izby na zasadę zaprowadzenia dyferencyjalnego cła, jednakże odstąpił od niéj w tém, iż umiarkowańszą postanowił taryfę, która między wysoką przez komisyję izby zaproponowaną a bardzo nizką przez handlową komisyję w Antwerpii podaną, niejaki środek trzyma.

Od kilku więc dni zajmują się izby dyskusyją nad tą ważną kwestyją handlową.

Co się więc dotyczy nadmienionéj kwestyi dyferencyjalnego cła, można przypuścić z pewnością, że się znaczna większość oświadczy za wnioskiem rządu. W téj większości jest wielu deputowanych, którzy temu systemowi bynajmniéj nie są przychylni, jednakże przy rozbijaniu się wszystkich do rozsądniejszego handlowego systemu dążących usiłowań, zaprowadzenie cła dyferencyjalnego uważają jako przez okoliczności nakazany i najmniéj szkodliwy środek. Przeto można jeszcze miéć nadzieję, że zaprowadzenie tegoż cła nie zerwie dobrego między Holandyją a Belgiją porozumienia. Do krajów, które mają udział w cle dyfe-

rencyjalném, należą najszczególniéj Anglija i Stany Zjednoczone Amerykańskie.

## Holandyja.

Z Hagi dnia 1. maja. Wielki stan kupiecki w Holandyi nie zastraszył się bynajmniéj projektem belgijskiego rządu, który na wprowadzane holenderskiemi okrętami towary kolonijalne zamierzył dyferencyjalne cło nałożyć. Jest on tego zdania, że rząd belgijski nie znalazł przezto prawdziwego środka do poparcia żeglugi narodowéj, i że przez ten rodzaj monopolu wystawia się na niebezpieczeństwo zrządzenia dla swojéj konzumcyi i przemysłowości znacznéj szkody. W Holandyi są powszechnie tego mniemania, do którego jak mamy nadzieje w krótce i belgijskie dzienniki się przyłączą, że jeżliby rozporządzenie to przyjęto, tedy niezadługo mocno pożałują ci, którzy się do tego przyczynili, i że takowe najmniéj od dwóch trzecich części prowincyj belgijskich zażalenia wywoła. Industryja bawełny, jedno z wielkich źródeł pomyślności belgijskiéj, weszła z nami w liczne stosunki, które bez wielkiéj szkody dla obu stron przerwane być nie mogą. Morski handel Autwerpii niesłusznie czyni, że się tém przestrasza i zawistném na to poziéra okiem; przemysłowość belgijska, która musi być dotknięta projektem cła dyferencyjalnego, nie jest przyczyną, że tak wiele zagranicznych okrętów do portu Autwerpii zawija, a ograniczające wolność handlu rozporządzenie sprawi na jednéj stronie bardzo małą, a na drugiéj bardzo wielką szkodę.

Jakoż nawet nie można sądzić, że morski handel Belgii popierany jest przez zaprowadzenie cła dyferencyjalnego; i owszem to wystraszy z jego portów zagraniczne okręty.

Z tego powodu oczekuje Holandyja, bez wszelkiéj obawy, rezultatu parlamentowych obrad Belgii, jednakże życzy sobie serdecznie, aby się jéj stosunki do tego sąsiedzkiego kraju nie zamąciły.

## Multany.

*Tygodnik Siedmiogrodzki* zawiéra następujący imieniem Robert Foka podpisany list z Bottoszan pod dniem 13go kwietnia: Dnia 16. z. m. zostało mieszkanie królewsko-angielskiego jeneralnego konzula p. Cezara Scotto, który ten urząd od 16 lat ku dobru zostających pod jego opieką osób sprawuje, napadnięte. Powód do tego jest tak bł. hy, iż wyraźnie się okazuje, że tylko panująca tu samowolność mogła podobny gwałt popełnić. Wóz, który pewien żyd odebrał swojéj żonie i u ormianina ukrył, zwrócony późniéj wyrokiem sądowym właścicielce, która go pewnemu pod angielską opieką zostającemu mieszkańcowi sprzedała, był przedmiotem tego wypadku. Chociaż wszystkie wchodzące do tego sporu osoby pod obce zwierzchnictwo należały, a władze multańskie nie miały żadnego prawa mieszania się w tę sprawę, udało się przecież Ormianowi ująć tutejszego isprawnika p. Alleko Mavrocordata; jakoż dnia 15. z. m. napadł kapitan multańskiéj policyi (kozaków) z cztérma swoimi ludźmi z rozkazu pomienionego isprawnika na dom owego pod angielską opieką zostającego mieszkańca. Skoro ajent konzularny otrzymał o tém wiadomość, wysłał natychmiast dwu swoich ludzi, aby wszelkim gwałtom zapobiedz i kazał przywieźć wóz na swoje podwórze. Na notę isprawnika, aby wydał wóz, gdyż ormianin wykazał iż ma do niego, prawo, odpowiedział ajent konzularny w sposób zaprzeczający, ponieważ ta sprawa samych obcych poddanych się dotyczy. Tegoż wieczora jeszcze kazał go isprawnik zapewnić, iż ón (konzularny ajent) ma słuszność, że miejscowa zwierzchność nie będzie się więcéj wdawać w tę sprawę, i w oznakę zakończenia całego sporu zażądał zwrócenia posłanéj noty. Jednak rano, dnia 16. marca, przyszedł kapitan Kozaków do domu konzularnego ajenta z poleceniem wydobycia gwałtem wozu. Na co gdy ludzie konzularnego ajenta nie dopuścili, przybył sam isprawnik z 40 Kozakami arnautami i służącemi przed pomieszkanie konzularnego ajenta, przeskoczył sam przez parkan, kazał siekierami i toporami wyłamać bramę, pokaleczył śmiertelnie domową czeladź i śród radośnych okrzyków zabrał wóz z sobą.

Ajent konzularny wyprawił natychmiast gońca do Jas. Oczekują tu surowego ukarania isprawnika, który się poważył napaść na dom, ozdobiony pięcią królewskiemi herbami; konzularny bowiem ajent w Bottoszan sprawuje służbę konsulów Francyi, Anglii, Prus, Sardynii i Grecyi. Większa część miasta jest bardzo nieprzyjemnie dotknięta tym wypadkiem i potrzeba zwyczajnéj cierpliwości cudzoziemców, aby bez wielkich rozruchów oczekiwać zadosyć uczynienia, które jak wszyscy sądzą, wkrótce nastąpi.

## Wołoszczyzna.

Z Bukaresztu dnia 7go maja. Gdy przed trzema miesiącami oznajmiono, że nasz naczelnik najwyższéj policyi Mano schwytał tutaj tajnego rozpowszechniacza fałszywych c. k. banknotów, nie wątpiono bynajmniéj, że

austryjacki rząd takiéj, dla jego interesu z szczególniejszą gorliwością i przychylnością wyświadczonéj przysługi bez uznania nie puści. Domysł ten zupełnie się potwierdził, gdyż c. k. bank narodowy przysłał panu Mano w drodze tutejszéj c. k. ajencyi wraz z pochlebnym listem złotą tabakierę jako znak swojéj podzięki.

Drogą żeglugi parowéj dowiadujemy się, że Wysoka Porta z powodu wzmagających się coraz bardziéj rozruchów i rabunków w Albanii, i z powodu otrzymanego doniesienia, że tureckie przeciw tymże buntownikom wysłane wojsko, zamiast pokonywania ich, bardzo często do nich jako do swych ziomków przechodzi, aby razem z nimi łupieżyć i zabijać, postanowiła uformować wyborowy korpus z chrześcijańskich Rajahów, którego do przytłumienia tych rozruchów użyje. Postanowienie to — jak dodają niezaręczone wieści — wywołała ta okoliczność, że reprezentańci mianowicie wielkich mocarstw sąsiednich wezwali Wysoką Portę dobitnie, aby dokładnie oświadczyła, czy się czuje być w stanie temu nieładowi w Albanii położyć tamę, lub czyli też do tego obce wdanie się jest potrzebne.

## Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 26. kwietnia. Dzisiaj odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego Króla, podług zwyczajnego ceremonijału. O trzech kwadransach na dwunastą godzinę wyruszyła przepyszna procesyja z zamku do kościoła Ritterholm, a dopiéro koło 1széj godziny stanęły wszystkie osoby w kościele. Około 4téj godziny oznajmiły bateryje, iż spuszczono królewską trumnę do grobu, a dopiéro po 5 godzinie skończyła się ceremonija. Udekorowanie i przyrządzenie w kościele były nader okazałe, a całość godna uczczenia wielkiego Króla. Bity na pamiątkę tejże okoliczności medal wyobraża po jednéj stronie popiersie Króla Jana, po drugiéj zaś trumnę Króla Gustawa II. Adolfa, z napisem: »Za życia czynami, po śmierci miejscem spoczynku do siebie zbliżeni. Dnia 8. marca 1844.«

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

*Z Dobromila, dnia 13. maja.* Idąc od Dobromila pasmami gór chwaniowskich ku Dynowu, oziminy źle wyglądają: na żytach gęste plesze od śniegów grubo w zimie spadłych; pszenic nie wiele znać na roli; niektórzy gonią się z myślą czyby nie przeorać, wstrzymuje ich jednak ta myśl, że to kapryśne nasienie czasem dopiéro po zielonych świątkach się zaweźmie. — Na tutejszych targach płacą za koreec pszenicy 7 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 10 kr., owsa 2 zr. 30 kr. w. w. Garniec okowitéj po 16 kr. m. k. i to nawet w częściowéj sprzedaży: zapasy są wielkie, a odbyt mały. — Późniejsze sprzedaże wołów, to jest już od lutego r. b. wypadły źle: dość powiedzieć, że ci którzy z kapitału nic nie stracili, uważają się za ocalonych. — Droga przez królewszczyznę dobromilską ciągle w stanie nader trudnym do przebycia, a tu po wszystkich tartakach widać mnóstwo materyjału drewnianego którego przeznaczeniem jest wydostać się przez tę drogę do okolic bezleśnych.

*Z Gdańska dnia 6. maja.* Targ nasz zbożowy bardzo smutno wygląda: doniesienia z Anglii są zawsze jeszcze do spekulacyi niezachęcające, przezco i ceny u nas coraz bardziéj spadają i chęć do kupna zupełnie ustaje. Rzecz niesłychana, aby tak nizkie jak teraz ceny, nic wywołały żadnéj większéj spekulacyi. — Ceny są teraz prawie tylko nominalne, a mianowicie: Łaszt pszenicy przedniéj jasno-pstréj 132 do 134fléj od 360 do 370 zł. pr., pstréj 129 do 131fléj od 330 do 350 zł. pr., żyta 122 do 123flgo od 170 do 175 zł. pr. — Gdy na teraz, nadzieja popłatnéj odstawy do Anglii całkiem dla spekulantów zniknęła, nie pozostaje im jeszcze jak tylko jeden sprzymierzeniec, a tym jest, »stan powietrza:« na nim to ostatnia w tych czasach nadzieja. Jak dotąd, to zewsząd donoszą, iż powietrze sprzyja zasiewom, i że jeźli tak potrwa, można dobrych spodziewać się urodzajów.

Nowe źródło odbytu otworzyło się dla nas we Francyi południowéj, dokąd a mianowiecie do Bordeaux poszło już ztąd kilka ładunków pszenicy. Nie liczymy jednak wiele na to, gdyż południowa Francyja może potrzeby swoje brać taniéj z morza Śródziemnego i Czarnego, niżeli z Baltyckiego.

*(Preuss. Handl. Zeit.)*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 20. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)
*(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru 59. Gazety Lwowskiej.

1461

# DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

# JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

*(Cena w monecie konwencyjnéj.)*

(Anzeige.) ☞ Die erste Lieferung ward so eben an alle Buchhandlungen versendet.

Die bisher erschienenen Abdrücke unsers bekannten Bibelwerkes, unter dem Titel:

# Allgemeine, wohlfeile Bilder=Bibel für die Katholiken

oder

**die heilige Schrift des alten und neuen Bundes,**

unter Zuziehung der besten Uebersetzungen und Erläuterungen, genau nach der lateinischen Ausgabe des P. Clemens VIII. übersetzt, mit der Anzeige aller Parallel=Stellen vermehrt, und mit kurzer Erläuterung jedes dem großen Publikum nicht leicht verständlichen Ausdruckes versehen

von

**Heinrich Joachim Jaeck,**

kön. baier. Bibliothekar zu Bamberg.

Mit 5 Stahlstichen und 532 in den Text eingedruckte Abbildungen.

**Dritte verbesserte Stereotyp=Pracht=Ausgabe.**

Mit Genehmigung des hochw. katholisch=geistl. Consistoriums im Königreiche Sachsen; fanden einen so regen Vertrieb, daß die erst im vergangenen Jahre davon gemachte sehr starke Auflage wiederum vergriffen ist und sich eine neue nöthig machte. Wie man durch den Titel bemerkt haben wird, hat sich der Verfasser bei dieser Auflage, nachdem das Werk in den zwei frühern viel tausendfältige Verbreitung fand, zum ersten Male genannt.

Der Bibeltext ist mit deutlichen Lettern auf feines Velinpapier gedruckt, und es wurde bei dessen Anordnung auf Schönheit ebensowohl als auf Bequemlichkeit beim Gebrauch Rücksicht genommen, welche letztere beim Nachschlagen von Stellen durch eine neue Einrichtung in Beziehung auf die Capitel, oben in der Ecke der Seiten, besonders befördert wird.

☞ Die Stahlstiche, welche diesen Text begleiten, wurden meist nach bisher durch den Grabstichel noch nicht vervielfältigten Gemälden auf's Ausführlichste eigens für denselben angefertigt.

Diese neue Auflage wird in 5 Lieferungen, jede im Preise von 15 Ngr. (12 gGr.), erscheinen und alle 2 Monate eine derselben erfolgen. Unterbrechungen können nicht stattfinden.

Leipzig. **Baumgärtners Buchhandlung.**